

Przypatrzcie się powołaniu waszemu!

Powołanie zwykliśmy łączyć z kapłaństwem albo życiem zakonnym. Tymczasem każdy człowiek jest powołany przez Boga do istnienia i do pełnienia Jego woli w konkretnych realiach życia. Są powołani do bycia zakonnikami, kapłanem, do bycia matką czy ojcem, małżonkiem albo samotnym, bo to też jest powołanie. Mówimy: lekarz z powołania, nauczyciel z powołania, kapłan z powołania. Ale słyszymy też: to jest wyrodna matka, ten ojciec jest tyranem dla swoich dzieci, dla swojej małżonki. Trzeba powiedzieć, że częściej i łatwiej oceniamy powołania innych. Jesteśmy surowi wobec innych. Rodzice mnożą roszczenia wobec nauczycieli, nasze roszczenia wobec innych są często prostackie i obelżywe. Praca nauczyciela jest dzisiaj bardzo trudna. Z czego wynikają te bezpardonowe roszczenia względem innych. Chyba z tego, że zapomnieliśmy o własnych zobowiązaniach. Rodzic, który jest świadomy doniosłości swego powołania nigdy nie będzie niszczyć wizerunku nauczyciela, ale będzie go mądrze wspierać. Tylko ten, kto zapomniał o zobowiązaniach jakie ciąży na nim samym, będzie przerzucać winę i ciężary na innych. Dlatego dzisiaj św. Paweł Apostoł zachęca do przypatrzenia się powołaniu własnemu. Jakim jestem ojcem, matką, lekarzem, nauczycielem? Każdy z nas jest jakoś niezastąpiony w swym powołaniu. I to jest jego wielkość, bo sam Bóg powierzył nam takie czy inne zadanie życiowe, z którego trzeba się przed Bogiem rozliczyć, ale najpierw Mu podziękować. **[prob.]**